

Czy Bóg zmienia Swoje zdanie?

1. Stójmy jeszcze chwilę z pochylonymi głowami.

Niebiański Ojciec, dziękujemy Ci za każdy przejaw łaski, który nam okazałeś. Nie jesteśmy godni tego, że nas tak błogosławisz. Z pewnością nie zasługujemy na żadne z Twoich błogosławieństw, ale modlimy się, Boże, abyś pozostał z nami. Kiedy wszedłem tutaj i odczułem tego miłego ducha w zgromadzeniu, to wiem, że jest to jedynie Twoja zasługa. Więc modlę się, Ojciec, abyś dzisiaj wieczorem zaszczycił nas Swoją Obecnością i uzdrowił wszystkich chorych i cierpiących. Uczynź to. Niechbyśmy na długo zapamiętali ten wieczór dzięki Twojej Obecności. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

2. Chciałbym przeprosić za to, że wczoraj wieczorem przetrzymałem was tak długo. Dzisiaj postaram się trochę pospieszyć, żebyśmy zdążyli pomodlić się za chorych. Jestem bardzo zadowolony z wczorajszego nabożeństwa. Z tego, co widziałem, to zostało uzdrowionych wielu ludzi. Miałem też dużo wsparcia z waszej strony, ponieważ wszyscy byliście pogrążeni w modlitwie. Dzięki temu możemy się ostać. A więc niech was Pan błogosławi. Wydaje mi się, że jutro wieczorem mamy... Chyba już to ogłosili, że będziemy musieli się przenieść na inne miejsce. W porządku.

3. Otwórzmy teraz szybko 22. rozdział 4 Księgi Mojżeszowej, skąd zaczerpnijemy nasz tekst. Chciałbym potem dodać do niego mały komentarz, ponieważ większość czasu pragnę przeznaczyć na kolejną modlitwę.

4. Billy powiedział mi, że rozdał mnóstwo kart modlitwy – około dwustu albo trzystu, i zajmie to trochę czasu, zanim wszyscy przejdą przez kolejną modlitwę. Dlatego właśnie będę przemawiał tylko przez parę minut. Jeżeli się uda, to nie więcej niż trzydzieści minut, a później rozpoczniemy kolejną modlitwę i będziemy modlić się za chorych. W 5 Księdze Mojżeszowej... Przepraszam.

5. Chciałbym przeczytać z 4 Księgi Mojżeszowej, z 22. rozdziału, 31. werset.

Wtedy Pan zdjął zasłonę z oczu Bileama i ten zobaczył anioła Pańskiego, stojącego na drodze z dobytym mieczem w ręku. Wówczas pochylił się i upadł na twarz swoją.

6. Być może wydaje wam się, że ten krótki tekst nie jest zbyt odpowiedni, zwłaszcza, że mam się tylko krótko podzielić, a potem mamy mieć zgromadzenie uzdrowieniowe. Postaram się rozpocząć kolejną modlitwę

przed godziną dziewiątą. Jednak dzisiaj wieczorem chciałbym zająć się tematem: Czy Bóg zmienia Swoje zdanie?

7. Wiecie, my możemy zmienić swoje zdanie, ponieważ kiedy zobaczymy coś w innym świetle, wtedy wiemy, że jesteśmy w błędzie.

8. Ale nie wierzę, że Bóg mógłby zmienić Swoje zdanie. Gdyby tak było, to On absolutnie nie mógłby być wszechwiedzący, bo przecież zawsze mógłby zmienić Swoją decyzję na lepszą. Dlatego właśnie Mu wierzę, ponieważ On nie zmienia Swojego zdania. Gdy Bóg raz podejmie decyzję, to musi za nią stać. Rozumiecie? Za każdym razem kiedy pojawi się dany problem, On musi postąpić w ten sam sposób jak za pierwszym razem, bo w przeciwnym przypadku oznaczałoby to, że za pierwszym razem postąpił źle. Rozumiecie? Na tej właśnie podstawie możemy wierzyć. Nie możemy teraz...

9. Oczywiście, wiara nie jest jak jakiś zeschnięty liść miotany na prawo i na lewo. To coś, co musi być pewne. Coś, co jest niewzruszone. Nie mogę przecież oprzeć swojej wiary na jakiejś teorii. Najpierw muszę mieć potwierdzony fakt, a potem mogę wierzyć.

10. Tak samo jest z mężczyzną, który wybiera kobietę, jaką pojmie za żonę. On musi wierzyć, że właśnie z tą kobietą ma się ożenić, bo inaczej jest gwarantowane, że narobi sobie sporo problemów. Rozumiecie? On, a tak samo ty, musi w to wierzyć i mieć jakieś potwierdzone fakty. Swoją wiarę musi na czymś oprzeć: czy to na jej słowie, czy na czymś, co powiedział ktoś inny – na czymkolwiek. On musi swoją wiarę na czymś ugruntować.

11. Myślę więc, że aby spotkać się z Bogiem, jest tylko jedna rzecz, na której mogę oprzeć swoją wiarę, a jest to Jego Słowo.

12. To dlatego, że niemal każdy z nas ma odmienne pomysły. Gdybyśmy usiedli i zaczęli rozmawiać choćby o tym, co zjeść, już nasze zdania by się różniły. Jesteśmy stworzeni, by być różni i mieć różne smaki. Tak samo jest z naszymi kościołami. Każdy z nich ma inne wyobrażenie o tym, co jest dobre, a co złe. To sprawia, że każdy z nas ma możliwość wyboru.

13. Ja jednak wierzę, że to Słowo Boże ma rację, i nie wierzę, że Ono podlega czyjemuś wykładowi. Wierzę, że jest tak, jak zostało tam zapisane. Ono jest Prawdą. Tak właśnie do tego podchodzę z racji tego, że jest to Słowo Boga. Być może nie mam na tyle wiary, by wprowadzić każdą Jego część w czyn, ale nie chciałbym stać na przeszkodzie komuś, kto ma wystarczająco wiary, by Ono zaczęło działać.

14. Na przykład Enoch – on miał na tyle wiary, że nie musiał oglądać śmierci. Pewnego razu wybrał się na popołudniowy spacer i był już

zmęczony tym życiem na ziemi, więc po prostu poszedł do Nieba. Chciałbym mieć taką wiarę jak on. Mam nadzieję, że gdy będziemy wzrastać w Nim, otrzymamy kiedyś taką samą wiarę.

¹⁵. Wybrałem to miejsce Pisma, bo pomyślałem, że powinienem go poruszyć dzisiaj wieczorem. To jest jedno z takich miejsc w Biblii, gdzie wygląda na to, że Bóg zmienił zdanie, bo najpierw powiedział Bileamowi jedno, a potem kazał mu uczyć coś innego. Pomyślałem więc, że poświęcę trochę czasu, by to wyjaśnić i pokazać, co tak naprawdę Bóg mu powiedział.

¹⁶. Przedstawiając to w zarysie, wiemy, że w tamtych czasach Bileam był prorokiem, a z kolei Balak był królem Moabu. Moabici nie byli niewierzącymi. Służyli temu samemu Bogu co Izrael, ponieważ naród moabski został założony przez syna Lota, którego zrodziła mu jego córka. Dlatego służyli oni temu samemu Bogu. Jeśli zwrócicie uwagę, ich ofiary i pozostałe rzeczy były dokładnie takie same. Składali w ofierze byki i barany, co wskazuje na Drugie Przyjście. Jeżeli wszystko, czego Bóg wymaga, to tylko fundamentalizm, wtedy jeżeli chodzi o ofiary, to Moab był tak samo fundamentalny jak Izrael. Jednak widzimy Izraela, który podąża za Słowem Bożym do ziemi, która była im obiecana. Przyszli...

¹⁷. To jest analogia do tego, kiedy coś naturalnego spotka się z czymś duchowym. Gdy naturalne spotka się z duchowym, zawsze następuje kolizja. Tak się to różni, że następuje czołowe zderzenie. Chciałbym przyrównać Izrael do duchowego Kościoła, a Moab do zwykłego kościoła, który nazywamy też naturalnym kościołem.

¹⁸. Nikt z nas nie ma wątpliwości, że istnieje zarówno kościół, jak i Oblubienica, która wychodzi z tego kościoła. Wiemy, że to prawda.

¹⁹. Tutaj się one zderzyły. Widzimy, że kiedy doszło do ich spotkania, nastąpiło coś, o czym chciałbym chwilę mówić. Kiedy tylko się spotkały i jeden zobaczył, co robi drugi, nastąpiło wielkie podrabianie. Jeden podrabiał drugiego.

²⁰. To samo widzimy dzisiaj – jest zbyt wiele podrabiania. Kiedy zaczniesz coś podrabiać, to zawsze wyjdą z tego problemy. Nie możesz żyć życiem kogoś innego. Nie możesz czegoś podrabiać. Musisz być po prostu tym, kim jesteś. Nigdy nie próbuj być kimś innym. Gdy ktoś coś czyni i jest do tego przekonany, ty myślisz, że musisz postępować tak samo. Nie czyń tak. Dla Boga jesteś jednostką. Nie powinniśmy próbować naśladować jedni drugich.

21. Izrael był na swojej pozycji i szedł do ziemi obiecanej zgodnie z Bożym rozkazem, kiedy zderzył się z Moabem, kolejną grupą wierzących.
22. Mam nadzieję, że nie zabrzmiało to aż tak źle, ale chciałbym to przedstawić w pewien sposób. Moab już dawniej osiedlił się w tej ziemi i był bardziej podobny do organizacji. Miał w swoim królestwie dygnitarzy i sławnych ludzi.
23. Ale Izrael był typem wędrowca. Oni nie szli na konkretne miejsce. Szli tam, gdzie Pan ich prowadził. Wydaje mi się, że również Bileam powiedział później w swoim proroctwie, że „ten lud nie będzie jednym z narodów, ale będzie rozproszony”. I tak było zawsze. Widzimy tu jednak, że doszło do konfrontacji.
24. W przypadku Kaina i Abla też doszło do konfrontacji. Oni byli braćmi; obaj pochodzili z tej samej matki Ewy. Wiemy, że oni uświadamiali sobie, że są śmiertelni, ponieważ zostali oddzieleni od Życia i od Ogrodu Życia. Dlatego obaj usiłowali znaleźć sposób, jak się tam z powrotem dostać. Zauważcie, że obaj ci chłopcy byli bardzo religijni. Kain był tak samo religijny jak Abel. Obaj zbudowali ołtarze, albo byśmy powiedzieli „kościół”. Obaj złożyli ofiary i obaj się modlili. Obaj służyli Bogu, ale jeden z nich służył Mu w niewłaściwy sposób.
25. Widzisz, możesz być naprawdę szczery, a jednak tkwić w błędzie. Możesz się mylić. „Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci”.
26. Dokładnie tak było w przypadku Kaina i Abla. Kain zobaczył, że ofiara Abla została przyjęta. Zatrzymam się tutaj i zapytam: Dlaczego Bóg przyjął jego ofiarę? Dlatego że przez objawienie zrozumiał, że to nie były jabłka (albo jak to teraz zmienili na granaty), które zjedli w ogrodzie Eden i które spowodowały grzech. On znalazł Adama... to znaczy Abla. On wiedział, że chodziło o krew. Tak też było. Przez wiarę, przez objawienie, złożył Abel Bogu bardziej wartościową ofiarę niż Kain. Bóg potwierdził, że Abel jest sprawiedliwy. Rozumiecie? Cały Kościół jest zbudowany na Bożym objawieniu Słowa Bożego.
27. Jezus tak mówił. Pewnego razu, kiedy schodzili z góry, powiedział swoim uczniom: „A wy za kogo Mnie, Syna człowieczego, uważacie? I za kogo Mnie ludzie uważają?”.
28. A oni rzekli: „Za Mojżesza, Eliasza albo jednego z proroków”.
- On im powiedział: „A wy za kogo Mnie uważacie?”.
29. Wtedy Piotr uczynił to wielkie wyznanie: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!”.

30. On rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza”. I tutaj jest ta wielka kwestia sporna pośród wierzących.
31. Kościół katolicki mówi: „On zbudował Swój Kościół na Piotrze, ponieważ powiedział mu: *Ty jesteś Piotr, kamyk, i na tej skale, kamyku, Ja zbuduję Kościół Mój*”.
32. Większość protestantów wierzy, że On zbudował go na samym Sobie, na Nim, na Kamieniu Węgielnym. Widzimy, że On był Kamieniem Węgielnym w tym budynku. A ja wierzę, że On zbudował Swój Kościół na...
33. Nie chcę się odróżniać, ale było mu zadane pytanie: „Za kogo Mnie ludzie uważają?”.
34. Piotr powiedział: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”.
35. On mu odrzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to. Nie nauczyłeś się tego, chodząc do seminarium. Nie nauczyłeś się tego na podstawie jakichś ludzkich koncepcji. Ale Mój Ojciec, który jest w Niebie, objawił ci to. Rozumiesz? I na tej skale zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie przemogą go”. Nie przemogą duchowego objawienia Jezusa Chrystusa, który jest Słowem. Kościół spoczywa na duchowym objawieniu Prawdy Słowa.
36. Myślę, że tam na początku Abel posiadał właśnie duchowe objawienie. On wiedział, że nie chodzi o owoce pola albo dzieła naszych rąk i tak dalej, ale że chodzi o krew. Złożył on Bogu wartościowszą ofiarę niż Kain.
37. Tak samo było w przypadku Abrahama i Lota. Chodziło o wybór, ponieważ kiedy nadszedł czas i powstał konflikt tych pasterzy, konflikt pomiędzy duchowym i naturalnym kościołem, Lot poszedł swoją drogą. Oni musieli się rozdzielić. A podział zawsze wywołuje zazdrość.
38. Widzimy, że Bóg przyjął Abła, ale nie przyjął wielkiej i pięknej ofiary Kaina, na którą tamten tak ciężko pracował. On był religijny, pokłonił się, oddawał chwałę i tak dalej. Czynił to samo co Abel, tyle że nie miał objawienia tego, co jest prawdą. Zauważmy, że kiedy Bóg przyjął objawienie i ofiarę Abła, Kain zaczął zazdrościć Ablowi. Tak doszło do pierwszego morderstwa.
39. W przypadku pasterzy, Abrahama i Lota, to zazdrość spowodowała, że musieli się rozdzielić.
- Widzimy, że Mojżesz i Kore także mieli konflikt.
- Jezus i Judasz też mieli konflikt.

40. Teraz ma miejsce to samo co zawsze. Kiedy dochodzi do konfrontacji naturalnego kościoła i duchowego Kościoła, powstaje konflikt. Ten naturalny próbuje być podobny do tego duchowego i zawsze chce to osiągnąć przez ludzkie podrabianie. Ale tak jak w przypadku Jakuba i Ezawa, nie będzie to działać.

41. Bóg powołał, oddzielił i nazwał Swoją Kościół. Za każdym razem i w każdym wieku On będzie Mu się objawiał, tak jak powiedział w 8. rozdziale Listu do Rzymian, by Boże przejrzenie albo predestynacja były pewne. Kain, a raczej...

42. Zanim Ezaw i Jakub się narodzili i mieli możliwość wyboru, Bóg powiedział: „Jakuba umiłowalem, a Ezawem wzgardziłem”. On wiedział od samego początku, co w nich jest.

43. Pamiętajcie, że On wie, co jest w twoim sercu. On wie, jakie są twoje motywacje. Nie ważne, co mówisz, On wie, co tak naprawdę chcesz osiągnąć.

44. Zawsze wynikały z tego problemy. Odkąd Kain zabił Abela, to naturalnie ciągle próbuje niszczyć wpływ tego duchowego. To samo widzimy dzisiaj – dokładnie to samo. To tylko potwierdza, że cała ta zazdrość i podrabianie prawdy pochodzą od szatana.

45. A więc, my naprawdę wierzymy, że kiedy Bóg raz coś powie, to już nie zmienia Swojego zdania. Zawsze to, co powiedział, jest aktualne.

46. Ale istnieje także Jego dopuszczona wola. I tutaj pojawia się problem. Kiedy próbujemy działać w oparciu o Jego dopuszczoną wolę, to On na to zezwala. Ale pomimo tego, że jesteśmy w Jego dopuszczonej woli, która nie jest najlepsza, to On i tak sprawi, aby przez Jego dopuszczoną wolę ostatecznie została uwielbiona Jego doskonała wola.

47. U Boga nic nie może wymknąć się spod kontroli. On wie, co przyniesie przyszłość. Nic nie może potoczyć się błędnie. Wszystko zawsze dzieje się zgodnie z planem. My myślimy, że dzieje się coś złego, ale On wie, że tak ma być. Tak właśnie ma się dziać.

48. Tak jak na początku, gdy Bóg pozwolił, by pojawił się grzech. On nie... To nie była Jego doskonała wola.

49. Ale musicie zrozumieć, że w Bogu, tym wielkim Duchu, Ojcu, były pewne atrybuty, i to, co teraz widzimy, to właśnie objawienie Jego atrybutów. Wtedy On był sam i jeszcze nawet nie był Bogiem, ponieważ Bóg to obiekt oddawania czci. Był po prostu Kimś wielkim i Kimś wiecznym, ale w Nim znajdowały się atrybuty, by być Ojcem, Zbawicielem czy Uzdrowicielem. Jak On w ogóle mógł... On musiał być

Ojcem, ponieważ On teraz udowodnił, że Nim jest. A jednak wciąż był sam. On jest wieczny. Ale Jego atrybuty muszą się objawić.

^{50.} Najpierw coś musi się zgubić, by był potrzebny Zbawiciel. Bóg nie może celowo czegoś zgubić, a potem to odkupić. To by nie pasowało do Jego świętości i do Jego wielkiego sądu. Ale On dał człowiekowi prawo wolnego wyboru, wiedząc, że człowiek upadnie. Potem sam stał się ludzką istotą, by odkupić upadłego człowieka. Dlatego właśnie Jezus był Emanuelem. Gdyby Bóg nie zstąpił, tylko posłał kogoś innego, wtedy nie byłoby to z Jego strony sprawiedliwe. Sam Bóg musiał zstąpić i zająć twoje miejsce. Nie mógł przyjść w formie Ducha, ale musiał stać się ciałem i ucieleśnić się w Swoim Synu, którego stworzył.

^{51.} Już na samym początku pokazał, że Jego doskonałą wolą było to, by stworzyć człowieka z prochu ziemi. Lecz pozwolił, aby pojawił się seks. To nie było Jego zamiarem, by dzieci rodziły się przez seks, ale zezwolił na to. Jednak nie będzie to tak trwać już długo.

^{52.} Widzimy, że przede wszystkim Moab był nieślubnym dzieckiem. Był to syn Lota, którego urodziła mu jego własna córka. Moab można przyrównać do naturalnego kościoła, a Izrael do duchowego Kościoła. Izrael to Oblubienica, ci którzy zostali wywołani.

^{53.} Już samo słowo *kościół* oznacza: „wywołany, ten który wyszedł z czegoś”. To są ci, którzy wyszli. „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was”. Boży Kościół jest wywołany z tego świata i oddzielony od chaosu tego świata. Już więcej nie należycie do tego świata.

^{54.} Ostatnio wieczorem próbowałem wam pokazać, że z chwilą, kiedy rozpoznasz, że przez chrzest Duchem Świętym posiadasz zadatek wiecznego odkupienia, wtedy zostajesz ożywiony. Zostałeś wzbudzony razem z Nim i siedzimy teraz razem na Niebiańskich Miejscach w Chrystusie Jezusie. Już nie należysz więcej do tego świata. Jeżeli miłujesz świat i rozkoszujesz się rzeczami tego świata, to nie ma w tobie miłości Bożej. Rozumiesz? Zostaliśmy uwolnieni od tego świata. Już nie mamy do niego pociągu.

^{55.} Myślę, że w 10. rozdziale Hebrajczyków jest powiedziane, że ofiary ze zwierząt tylko „przywołały na pamięć grzechy co roku”. Jednak teraz chwalca nie ma już żadnej świadomości grzechu, ani nawet pragnienia za nim. Jesteś od tego wolny z chwilą, kiedy zostałeś ożywiony do nowego Życia.

56. Naturalny kościół to inaczej ludzie, którzy przyłączyli się do denominacji. Nawet już nie będę go nazywał *kościółem*. Nie chcę go tak nazywać. Wolę określenie *loża*. Na przykład loża metodystyczna, loża baptystyczna czy loża zielonoświątkowa.

57. Ale Kościół to ludzie, którzy narodzili się na nowo i są nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Widzimy, że w dalszym ciągu Bóg dotrzymuje Swojego Słowa.

58. Moabici patrzyli w dół na te równiny, gdzie Bóg poruszał się wśród Swojego ludu, który nie miał jeszcze jako tako swojego własnego państwa. Na razie wędrowali tylko z miejsca na miejsce. Ale ciekawą rzeczą jest to, że kiedy walczyli z innymi państwami, to zwyciężali. Pokonywali wszystkich, którzy znaleźli się na ich drodze. Teraz leżał przed nimi naród moabski. Kiedy Balak przypatrzył się narodowi izraelskiemu, powiedział: „Ten lud przykrył całą ziemię. Teraz pożre wszystko wokół nas, jak wół pożera trawę na polu”.

59. Gdyby nie mieli proroka, nigdy nie otrzymaliby tak wielkiego objawienia. W kraju był prorok, który ich prowadził. Ale teraz oni natrafili na coś innego niż jakiś ludzki system, do którego tak się przyzwyczaili. Nie było tam ani delegatów, ani dygnitarzy, ani nikogo podobnego. Mieli za to przywódcę, wodza powołanego przez Boga.

60. Był to również smutny dzień, kiedy kościół opuścił prowadzenie Bożego Ducha Świętego i w zamian wybrał jakiegoś biskupa czy kogoś takiego. To był smutny dzień, ponieważ to Duch Święty powinien być przywódcą kościoła. Został On posłany po to, by potwierdzić słowa Jezusa Chrystusa i sprawić, by kościół funkcjonował tak samo jak na początku.

61. Tutaj w mieście jest pewna prestiżowa szkoła, seminarium. Podobna znajduje się również w Phoenix. Pewnego razu jeden mężczyzna, a właściwie paru studentów tamtej uczelni, przyszło do mnie i powiedziało: „Lubimy cię, bracie Branham. Naprawdę nie mamy nic przeciwko tobie, ale chcielibyśmy skorygować twoje poglądy”.

62. Odparłem: „Pewnie, chcę, aby ktoś mnie nakierował na właściwą drogę”. Powiedziałem im jeszcze: „Przemawiam do tak wielu ludzi, więc jeśli się myślę, to nie chcę pozostać w takim stanie”.

63. Jeden z nich powiedział: „Myślę, że twój problem polega na tym, że próbujesz przywrócić religię apostołów i chcesz, aby ona dzisiaj działała. Przecież religia apostołów zakończyła się wraz z apostołami”.

Odpowiedziałem: „Oczywiście, ale gdybyś tylko...”.

Dodał: „Nie chcę się z tobą kłócić”.

⁶⁴. Powiedziałem: „Ja też nie chcę się z tobą kłócić. Tak nie powinniśmy załatwiać kwestii spornych. Jesteśmy przecież braćmi”.

Rzekł: „Oczywiście, chcę ci tylko pomóc”.

Odparłem: „Jestem otwarty na wszelką pomoc”.

⁶⁵. Powiedziałem: „W czasie naszej rozmowy nie posługujmy się takimi czy innymi książkami. Ja nie będę używał swoich”. Zresztą nie miałem żadnej oprócz *tej*. Dodałem więc: „Nie będę posługiwał się żadną książką oprócz Biblii. Opierajmy się tylko na Biblii”.

Odrzekł: „W porządku”.

⁶⁶. Zacząłem: „Obaj wierzymy, że kościół apostołski miał swój początek w dniu Zielonych Świąt. Myślę, że się ze mną zgadzasz”.

„Oczywiście” – odparł.

⁶⁷. Powiedziałem: „Wiemy, że tam właśnie Bóg dał kościołowi moc i dlatego apostołowie czynili to, co czynili”.

⁶⁸. Rzekł: „Tak, ale to był tylko taki zarys kościoła. Dzisiaj kościół jest już ugruntowany. Mamy pastorów, wielkie organizacje i tak dalej. Nie potrzebujemy już takich rzeczy, żeby przyciągać ludzi”.

⁶⁹. Zapytałem: „A gdzie Biblia o tym mówi? Powiedz mi, gdzie Biblia mówi coś takiego”. Rozumiecie?

Odparł: „Właściwie, to nie mówi tego tak wyraźnie”.

⁷⁰. Powiedziałem: „Hm, jeżeli tak nie jest napisane, to w takim razie nie mogę tego przyjąć. Rozumiesz? Tak musi być”. Zapytałem go: „Czy wierzysz, że Bóg w dalszym ciągu woła ludzi?”.

Odparł: „Jasne”.

⁷¹. Spytałem: „A czy wierzysz, że Biblia ma rację i że jest tam odpowiedź na wszystko?”.

„Tak”.

⁷². Powiedziałem: „W dniu Zielonych Świąt głównym mówcą był Piotr, który miał klucze Królestwa”.

„Zgadza się”.

⁷³. Mówiłem dalej: „Obojętnie, co by wtedy postanowił, Jezus powiedział mu: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w Niebie*”.

Odparł: „Wierzę w to”.

74. Wtedy powiedziałem: „W Dziejach Apostolskich 2:38 Piotr powiedział coś do tych wszystkich, którzy się dziwili, że tamci mówią w nieznanym języku. Oni zapytali go, co mają uczynić, aby byli zbawieni. On rzekł: *Pokutujcie i niechaj się każdy z was da ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, i do ich Pan, Bóg nasz, powoła.* Jeśli Bóg wciąż jeszcze woła, to ta obietnica jest również dla nich”.

75. Ten mężczyzna przyjechał tutaj i przyłączył się do jednej z grup, które naśladują Billy'ego Grahama, gdzie akurat modlili się w sprawie zgromadzeń. Parę tygodni temu kilku z nich tutaj w Kalifornii poświęciło się Bogu, pościło, szczerze i gorliwie się modliło, a Duch Święty zstąpił na nich wszystkich, tak że zaczęli mówić w obcych językach.

76. Teraz ten człowiek jest członkiem kościoła Friendly Church w ramach Zborów Bożych z Tucson w Arizonie. On mi powiedział: „Bracie Branham, odkąd jestem tutaj, czuję się tak dobrze! Podnoszę swoje ręce i uwielbiam Boga! Po prostu śpiewam! Nie mógłbym się tak zachowywać w nowotestamentowym kościele baptystycznym”.

„Nie dziwię się. Dlatego stamtąd odszedłeś”. Tak.

77. Teraz rozumiemy, że Bóg dotrzymuje Swojego Słowa. To, co obiecał, to wypełni. Bóg musi dotrzymać Swojego Słowa.

78. Widzimy, że Moab zaczął podrabiać na ludzki sposób. Widzieli, że w Izraelu jest prorok, który może pobłogosławić, przekląć, pokierować i tak dalej, więc próbowali osiągnąć to samo za pomocą polityki.

79. To samo dzieje się dzisiaj w kościołach. Ludzie próbują to osiągnąć za pomocą jakiegoś systemu. To jest niemożliwe.

80. Duch Święty musi być żywy w Swoim Kościele po to, by przeprowadzić go przez wiek, w którym żyje, oraz po to, by potwierdzić Słowo obiecanie na dany wiek. Na samym początku Bóg powiedział Słowo i przeznaczył *tylko* na ten wiek, *tylko* na tamten, a *tylko* na kolejny. Zawsze tak było. Duch Święty musi być żywy w Swoim Kościele, by ten mógł wypełnić w swoim dniu to, na co został posłany. On musi tutaj być, by potwierdzić tę usługę ostatecznych dni i znaki czasu ostatecznego, a także to wylanie Ducha Świętego w ostatecznych dniach. On musi tutaj być, ponieważ systemy nie są w stanie tego uczynić. Bóg ma Swoją własny system. To On dał nam Ducha Świętego.

81. Wiemy, że Mojżesz miał Króla, a tym Królem był sam Bóg. To On go namaścił. Bileam również miał swojego króla, Balaka, i był z nim

powiązany przez politykę. Bileam, Boży prorok, udawał się do Balaka, by zasięgać informacji. Mojżesz z kolei otrzymywał informacje od Boga. Na tym polegała różnica.

⁸². A jednak obaj byli prorokami, ponieważ obu powołał Bóg. Obaj spotkali Boga, rozmawiali z Bogiem i byli napełnieni Duchem. Widzicie, jak to sprowadziłem do naszej rzeczywistości? Obaj byli napełnieni Duchem. To prawda. Biblia mówi, że Bóg spotkał się z Bileamem i z nim rozmawiał. Widzicie?

⁸³. Czyli obaj byli prorokami, mężami Bożymi i obaj służyli swoim zwierzchnościom. Mojżesz służył Bogu, a Bileam Balakowi.

⁸⁴. Zauważyliście, jak to dokładnie odpowiada temu duchowemu i cielesnemu? Mojżesz, człowiek posłany od Boga, który wiernie wykonuje swoje zadanie, spotyka innego męża Bożego, który rzuca mu wyzwanie. Wyobrażacie to sobie?

⁸⁵. Ale popatrzcie na system, jaki tam mieli. To było dobrze zorganizowane państwo.

⁸⁶. Mojżesz z kolei prowadził dzieci izraelskie tam, gdzie Bóg mu kazał. Słup Ognia, ta nadprzyrodzona Istota, prowadziła ich i torowała im drogę. Mojżesz oczywiście wszystkiego dowiadywał się od Logos, które wyszło z Boga, od tego Słupa Ognia, a był to Anioł Przymierza, Chrystus, ten Namaszczony. Stamtąd właśnie otrzymywał swoje Poselstwo. Potem przekazywał je dzieciom izraelskim w czasie ich wędrówki do ziemi obiecanej.

⁸⁷. Ten drugi już na dobre zapuścił korzenie. Miał własne królestwo, własne kościoły. Wszystko było w należyтым porządku. I teraz chciał sprowadzić tego człowieka, by przeklął ten lud. A możecie sobie wyobrazić proroka, męża Bożego, który widzi, jak drugiemu człowiekowi towarzyszy manifestacja Boża, choć stara się kwestionować to, co czyni Bóg. Powinien mieć więcej rozumu w głowie. Za pierwszym razem Balak posłał do Bileama takie poselstwo: „Przybądź więc teraz, przeklnij mi ten lud”. Balak postąpił...

⁸⁸. Chciałem powiedzieć, że Bileam postąpił właściwie, ponieważ zaczął szukać Boga. Zanim cokolwiek uczynił, najpierw szukał w tej sprawie Boga. Tak właśnie miał się zachować.

⁸⁹. Wtedy Bóg objawił mu Swoją doskonałą wolę i dał mu jasną odpowiedź: „Nie idź z nimi! Niech idą swoją drogą. Nie przeklinaj tego ludu, gdyż jest on błogosławiony”. Tyle powinno było mu wystarczyć. Jeżeli Bóg coś mówi, to nie może potem tego zmienić. Patrzcie, taka była

Jego doskonała wola: „Nie idź! Nie atakuj tego ludu, ponieważ to jest Mój lud”. To była Jego doskonała wola.

⁹⁰. Trzeba jednak wspomnieć, że Bileam czuł odrazę do tego ludu. Widzicie? Ilu takich Bileamów mamy dzisiaj? Wszystko dokładnie pasuje! Oni zawsze wiedzą lepiej niż inni.

⁹¹. Było paru takich w czasach Jezusa Chrystusa. Nikodem przyszedł do Niego i powiedział: „Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był”. Dla nich było to jasne. Widzicie, kolejny Bileamowie.

⁹². Bileamowi nie pasował ten lud. Jego główna kwatera wysłała do niego wysoko postawionych ludzi, którzy go przekonywali: „Nadciąga na nas pewien lud. Wiemy, że jesteś prorokiem i wielkim człowiekiem. Chodź więc z nami i przeklnij ten lud”.

⁹³. Bileam im odpowiedział: „Musicie trochę poczekać, ponieważ muszę pomodlić się w tej sprawie. Zostańcie tu na noc. Być może Pan spotka się ze mną i da mi odpowiedź”. Następnego poranku Bóg przyszedł do niego i powiedział: „Nie idź! Nie przeklinaj tego ludu, gdyż jest on błogostawiony”.

⁹⁴. Bileam poszedł więc do nich i rzekł: „Nie mogę z wami iść, gdyż Pan nie pozwolił mi pójść z wami”.

⁹⁵. Oni wrócili do swojej głównej kwatery i powiedzieli, że Bileam nie przyjdzie i nie przeszkodzi w tym zgromadzeniu, które miało miejsce. Widzimy, że w odpowiedzi wysłano jeszcze wyżej postawionych ludzi – dygnitarzy, może jakiegoś biskupa, albo nawet prezbitera okręgowego, z poleceniem: „Powiedzcie mu, żeby mimo wszystko przyszedł i zatrzymał ich!”. Rozumiecie?

⁹⁶. Zauważcie, król posłał bardziej wpływową delegację z droższymi podarunkami i większą sumą pieniędzy, by mu powiedzieć: „Mogę zapewnić ci lepszą posadę. Nie będziesz już więcej takim zwykłym śmiertelnikiem, ale będziesz mógł mieć lepszą pozycję. To wszystko zależy ode mnie. To ja jestem królem tego wielkiego ruchu, więc mogę zmienić twoją sytuację. Wystarczy tylko, że to uczynisz”.

⁹⁷. Tym razem nowa oferta zaślepiła go. Powinien był zdawać sobie sprawę z tego, że to, co Bóg powie, to też spełni. To go zupełnie zaślepiło. Z racji tego, że był Bożym prorokiem, nie powinien był wpaść pod wpływ tej delegacji. W ogóle nie powinien był się zadawać z tymi ludźmi.

^{98.} Skieruję to do mężów Bożych, którzy tutaj siedzą. Kiedy ludzie z kwatery głównej próbują ci powiedzieć, że „dni cudów przeminęły” i że Pan Jezus błogosławi to, co robią, i że „to tylko grupa fanatyków, którzy bazują na jakichś bajkach i emocjach”, i że nie ma czegoś takiego jak Boskie uzdrowienie, opuść ich od razu. [Brat Branham pstryka palcami]. Nie wahaj się, tylko oddziel się. Oni mówią przeciwko manifestacji Słowa Bożego. Twierdzą, że nie ma takiego czegoś jak dni apostołów, nie ma chrztu Duchem Świętym, a mówienie w językach nie ma żadnego znaczenia.

^{99.} Bracie, nie słuchaj takich rzeczy! Mamy dzisiaj wielu Bileamów, którzy siedzą w swoich biurach, czytają tę Biblię i wiedzą, jaka jest Prawda, a jednak z powodu swojej pozycji nie zajmują jasnego stanowiska. Dokładnie tak się dzieje. Bileam wiedział, że nie powinien przebywać w takim towarzystwie, a przynajmniej powinien był wiedzieć. Oni porzucili wolę Bożą. Ci ludzie tak ci to przedłożą, że opuścisz wolę Bożą. Z chwilą, kiedy poznasz, jaka jest wola Boża, nie pozwól, aby ktoś przekonał cię, że jest inaczej.

^{100.} Znam wielu dobrych ludzi, którzy przyjechali na zgromadzenia, zostali uzdrowieni, a kiedy wrócili do domu, zaczęli mówić: „Tak naprawdę to nic szczególnego. To wszystko jest na pokaz. Nic w tym nie ma”. Ludzie zaczynają wątpić. Znam ludzi, którzy przyjechali, przyjęli Chrystusa do swojego serca, może mówili w językach, a po powrocie do domu ich kościół powiedział im, że przynoszą ujmę dla chrześcijaństwa i tak dalej. Nie czyńcie tak. Opuśćcie takich ludzi! Trzymajcie się od nich z daleka.

^{101.} Bileam, chcąc zagłuszyć swoje sumienie, powiedział coś co najmniej dziwnego: „Zatrzymajcie się jeszcze na jedną noc, a może ja ponownie spytam Boga. Może zmienił Swoje zdanie”.

^{102.} Ale Bóg nie zmienia Swojego zdania. Kiedy w dniu Zielonych Świąt dał obietnicę chrztu Duchem Świętym, wtedy musi ją dotrzymać. Skoro dotrzymywał obietnic w czasach biblijnych, to tak samo dzisiaj – kiedy człowiek przychodzi na podstawie tego, co On powiedział, On musi to spełnić. Jeżeli przyjdiesz, uwierzysz, będziesz pokutował, zostaniesz ochrzczony w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie twoich grzechów i będziesz wierzyć Bogu, to On jest odpowiedzialny, by to, co napisał na recepcie, zadziałało. Przecież On jest Lekarzem. Jeśli tylko będziesz posłuszny, On ci to da.

^{103.} Ale nie możesz sobie pozwolić na to, by zanieść tę receptę jakiemuś znachorowi, który coś do niej dopisze. To może pacjenta zabić. Dlatego właśnie mamy tak wielu martwych członków kościoła, którzy próbują

działać na podstawie złej recepty. Bóg wypisał właściwą receptę i umieścił ją w Biblii. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Musisz zażyć lek dokładnie tak, jak zaleca Lekarz.

^{104.} Biblia mówi: „Czy nie ma balsamu w Gileadzie? Czy nie ma tam lekarza?”. Oczywiście, że jest. „To dlaczego córki Mojego ludu są w takim stanie?”.

^{105.} A więc mamy Biblię, mamy także Lekarza. To aptekarz nie daje wam dokładnie tego, co mówi recepta Pisma. W tym jest problem. Próbujecie mówić: „Dni cudów przeminęły. Nie ma czegoś takiego jak chrzest Duchem Świętym. To są bzdury”. Ale to Biblia ma rację. Bóg nigdy nie wycofuje się z czegoś, co powiedział. Oni próbują potem podejść z innej strony. Mówią: „My jednak wierzymy *tak*”. Obojętnie, w co wierzycie!

^{106.} Chodzi o to, co Bóg powiedział! Obiecał, że wyleje Swojego Ducha na wszelkie ciało. Obiecał, że to stanie się w dniach ostatecznych.

^{107.} Ludzie próbują obrzucić błotem zgromadzenia, na które uczęszczacie. Nazywają mnie „wróżbiarzem”, „przebiegłym magikiem”, „belzebubem”, czy jeszcze jakimś innym diabłem. Muszą tak mówić, ponieważ pochodzą od swojego ojca. O Jezusie mówili tak od samego początku. To i tak nie my czynimy, ale znowu Jezus, ponieważ On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. To Jego Duch.

^{108.} Ludzie próbują tak lawirować, tylko by nie wypełnić Jego polecenia. Tak wielu ludzi to lekceważy. Mówią: „Przyłącz się do naszego kościoła, a wszystko się ułoży. Nasz kościół istnieje już od wielu lat. Został założony w...”. W porządku, ale jeżeli o to chodzi, to kościół rzymskokatolicki pobił was wszystkich na głowę, ponieważ to oni byli pierwszą organizacją. Oni byli pierwsi. Ale pamiętajcie, że oni nie byli pierwszym Kościołem, tylko pierwszą organizacją i matką wszystkich kolejnych. Każda z nich sprzeciwia się Bogu. Rozdział 17. Objawienia to potwierdza. Tak, to są dni ostateczne. Ale pamiętajcie, że Bóg i tak wam to pokaże.

Bileam pomyślał: „Coś się zmieniło, Boże?”.

^{109.} Bóg powiedział mu: „Idź”. Skąd taka odpowiedź? Bóg wiedział, co jest w jego sercu. Bóg wiedział, że to było w jego sercu od samego początku, dlatego powiedział mu, żeby szedł. On ci na to zezwoli. Pozwoli ci to uczynić. Wielokrotnie nawet jeszcze cię w tym pobłogosławi.

^{110.} Błogosławił Izraelowi nawet po tym, kiedy... łaska zawsze posyłała im proroka, Słup Ognia, wyzwolenie, znaki i cuda, wyprowadziła ich z Egiptu i tak dalej, ale oni i tak woleli zakon. Bóg im tego nie zabronił, ale od tej pory z powodu zakonu byli przeklęci.

111. Bóg pozwolił Bileamowi, aby nauczał, tak jak chce. Ale zauważcie, co się stało. Kiedy tam poszedł, to zamiast przekląć, pobłogosławił ten lud. Nie był w stanie przekląć czegoś, co Bóg wcześniej pobłogosławił.

112. Powiedziałem wam, że chcę zakończyć o dziewiątej. Teraz patrzę, że już czas kończyć, a mam jeszcze cały zeszyt notatek.

113. Kończąc jednak, chciałbym powiedzieć, że Bóg nigdy nie zmienił swojego zdania. Jego doskonałą wolą było to, aby Bileam nie szedł. Jeżeli Bóg coś powie, to na zawsze pozostanie to prawdą.

114. Biblia mówi, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. To nie oznacza, że to jest prawdą „w pewnym sensie”. To znaczy, że On jest dokładnie ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki! W Ewangelii Jana 14:12 Jezus mówi: „Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię”. Czy to prawda? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. U Marka w 16. rozdziale On obiecał, że te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzyli.

Ludzie mówią: „To było tylko dla apostołów”.

115. On powiedział: „Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. A takie znaki będą im towarzyszyły, tym, którzy są na całym świecie i każdemu stworzeniu. W Imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”. Taki jest Jego standard.

116. Zawsze próbujemy wziąć jakąś inną miarę. Chcemy osiągnąć to, by standard kościoła pasował do naszej koncepcji Słowa Bożego. Nie możemy mierzyć kościelną miarą. Musimy się dopasować do Bożego standardu.

117. Ciągłe to powtarzam, że nastał czas wielkiego naśladownictwa. Jeśli przemalujesz schody na czerwono, to tylko kwestia czasu, a twój sąsiad też będzie miał schody koloru czerwonego. Jeżeli jakaś kobieta przyjdzie do zboru w jakimś kapeluszu, to obserwujcie tylko, co będą robić pozostałe kobiety.

118. Pani Jacqueline Kennedy pokazała się kiedyś w jakiejś fryzurze, a patrzcie teraz na resztę kobiet. Ona ubiera takie szare, obcisłe sukienki, czy coś takiego. To skandal, gdy kobieta wychodzi tak na ulicę. Patrzcie, że wszystkie kobiety robią dokładnie to samo. Każdy kogoś naśladuje. Mówimy teraz o tym świecie. Ale to wstyd, kiedy ludzie z różnych kościołów robią to samo. To niewłaściwe. To hańba. A kiedy widzimy, jak

wkrada się to do kościoła zielonoświątkowego, tym bardziej jest to wstyd. Tak jest. Ale kościół na to pozwala i nie głosi przeciwko temu.

119. Ale dla nas to nie ma znaczenia. Nigdy nie przywiązywałem wagi do tego, czy moja marynarka pasuje do spodni, albo czy krawat pasuje do marynarki. Chcę tylko, aby moje przeżycie pasowało do Bożej Biblii i aby spełniało Jego wymagania. My, jako zielonoświątkowcy, musimy mieć takie samo przeżycie co pozostali, ponieważ to jest ten sam Jezus, ten sam Duch Święty i ta sama moc. On jest żywy i żyje dzisiaj pomiędzy nami.

120. Przypomina mi się, jak pewnego dnia Jego matka, razem z Józefem, Jego opiekunem, poszli do Jerozolimy, by oddać Bogu chwałę. Im się wydawało, że On jest razem z nimi, ale po trzech dniach podróży okazało się, że Go tam nie ma.

121. Chcę to przyrównać do dnia dzisiejszego. Wiecie, kościół jest już w podróży przez trzy dni. Luter, Wesley i zielonoświątkowcy – trzy etapy podróży. Bóg dał Lutrowi poselstwo usprawiedliwienia, którego kurczowo się trzymał, potem przyszło poświęcenie przez Wesleya, a chrzest Duchem Świętym przez zielonoświątkowców. Zastanawiam się tylko, czy przypadkiem nie zboczyliśmy gdzieś z drogi i tak jak Bileam planował, my też chcemy budować coś wielkiego: wielką organizację, by być lepsi od innych. Na nabożeństwie niedzielnym rozdajemy złote medale i gwiazdy tym, którzy przyprowadzili największą ilość członków do kościoła. Kościół przyjmie prawie wszystko.

122. Powiem wam, że jest jeden kościół, w którym nie ma obłudników, a jest to Kościół Pana Jezusa Chrystusa, który został ochrzczony Duchem Świętym. To, że jesteś w tym Kościele, nie oznacza, że ktoś cię do niego przekonał, ale urodziłeś się w nim. Duch Święty posłał cię do tego Kościoła.

123. Oni coś odkryli. Ci rodzice zauważyli, że nie ma Go pomiędzy nimi.

124. Wiemy, że żyjemy teraz w czasie wielkiego kryzysu – cały naród się trzęsie. Nie tylko naród, ale i cały świat. To jest czas końca. Nie wiem, co miałyby się jeszcze wydarzyć oprócz Zachwycenia, Przyjścia Pana Jezusa Chrystusa. Wszystko jest już gotowe.

125. Widzimy, jak ludzie się zgromadzają. Już za niedługo rozpocznie się konferencja. Skorzystaj jak najwięcej, weź od Boga tyle, ile tylko możesz. Jeśli nie masz Ducha Świętego, to postanów sobie, że nie opuścisz tego miejsca, dopóki Go nie otrzymasz. Tak właśnie zrób. Zostań tam, ponieważ to może być twoja ostatnia szansa. Może na Zachodnim

Wybrzeżu już nie będzie kolejnej konferencji. Być może, zanim zorganizujemy następną, całe wybrzeże będzie już pod wodą. Nie wiemy, co może się wydarzyć. Spodziewamy się, że Boże sądy spadną na narody.

126. Powiem tak: Oni myśleli, że On jest razem z nimi. Ale kiedy znaleźli się w podbramkowej sytuacji, okazało się, że Go nie ma. Widzicie, nie było Go wśród nich.

127. Kiedy teraz nastał ten wielki czas, okazało się, że czegoś brakuje w naszych kościołach. Brakuje nam mocy Chrystusowej.

128. Zrozumcie mnie, że nie chcę krytykować. Miłuję was, ale autentyczna, szczerą miłość jest korygująca. Bracie i siostró, wśród naszych zielonoświątkowców brakuje Chrystusa. Coś jest nie tak. Już nie ma więcej takich zgromadzeń modlitewnych, które trwałyby dniami i nocami. Nasze kobiety, które kiedyś jeszcze nosiły długie włosy, już więcej ich nie noszą. W dawnych czasach nie przystało kobiecie malować się, używać makijażu, czy zachowywać się tak jak dzisiejsze kobiety. Stało się coś złego. Z Chrystusem wszystko jest w porządku, ale ktoś gdzieś nie dopisał. Coś jest nie tak. Kiedyś nie pozwalano, żeby z kazalnicy wychodziły takie rzeczy, a teraz jest to normalne. Przeżywamy kryzys i czegoś nam brakuje.

129. Brakuje nam mocy, by ten wielki mechanizm wprowadzić w ruch. Powinny działać się znaki i cuda. Ten budynek powinien być tak bardzo napełniony mocą Bożą, żeby nie ostał się tu żaden grzesznik. Duch Święty powinien go szybko osądzić, jak to miało miejsce w wypadku Ananiasza i Safiry. Czegoś nam brakuje.

130. Ale wróćmy i zobaczmy, co się stało. Zaczęli Go szukać wśród krewnych, ale tam Go nie znaleźli. Gdzie Go w końcu odnaleźli? Dokładnie tam, gdzie Go zostawili.

131. Wydaje mi się, że nasze kościoły dały się złapać w zaciętą rywalizację pomiędzy organizacjami. Jedna musi być lepsza od drugiej. Liczy się to, że ktoś ma większy kościół, że uczęszcza tam wyższa klasa ludzi, że ludzie są tam lepiej ubrani, czy to, że gdzieś są lepsi muzycy.

132. Lubię, jak ktoś ładnie śpiewa. Podoba mi się prawdziwy, staromodny zielonoświątkowy śpiew. Nie lubię jednak, gdy ktoś śpiewa sztucznie i wstrzymuje oddech, tak że jest cały siny – wszystko po to, by zyskać popularność. Wcale mi to nie odpowiada. Wierzę, że tak jak słyszałem przed chwilą, śpiew powinien być wykonywany w Duchu Bożym i musi wypływać z serca. Rozumiecie?

133. Lubię także porządne, staromodne okrzyki radości. Ale wykrzykiwać można niezależnie od tego, czy muzyka gra, czy nie. Kiedy Duch Boży spoczywa na ludziach, to sprowadza błogosławieństwo i Bożą moc. Wierzę, że można składać świadectwo, śpiewać i chwalić Boga, gdziekolwiek się jest, nawet w pracy. Absolutnie tak.

134. Czegoś nam brakuje. Gdzie Go znajdziemy? Dokładnie w tym miejscu, gdzie Go zostawiliśmy – w Słowie.

Módlmy się.

135. Drogi Ojczy Niebiański, któregoś wieczoru zamkniemy tę Biblię po raz ostatni, zaśpiewamy ostatnią pieśń, wygłosimy ostatnie kazanie, zwołamy ostatnią kolejkę modlitwy, a ostatni grzesznik wejdzie do środka. I co wtedy? Drogi Boże, Ojczy, nie chcemy być w Twojej dopuszczonej woli. Dopomóż nam chodzić w Twojej doskonałej woli. Nie dopuść do tego, abyśmy przyjmowali Słowo wybiórczo i dopasowywali Je do naszego dogmatu czy wyznania wiary. Niechbyśmy przyjmowali Słowo takim, jakie jest, i wierzyli pełnej ewangelii – wszystkiemu, co Jezus nam polecił czynić. Wierzmy, że Dzieje Apostolskie to nie tylko jakiś tam fundament. Jest to Słowo Boże, dzieje Twojego Ducha Świętego w apostołach. Wierzmy Panie, że ten sam Duch Święty, który zstąpił wtedy na nich, sprawi, że i my będziemy czynić te same dzieła co oni. Musi to być ten sam Duch.

136. Modlę się także, drogi Boże, za konferencją, która ma się rozpocząć jutro wieczorem. Ojczy Niebiański, proszę o to, by Twoja Obecność przesądziła o tym, że będzie to najwspanialsza konferencja, jaką widziało to miasto. Boże, błogosław wszystkich mówców. Niechby to, co powiedzą, wstrząsnęło ludźmi, a Boży gniew niechby wychodził zza kazalnicy. Niechby grzesznicy przyszli z lękiem i drżeniem. Niechby Obecność Jezusa Chrystusa stała się dla ludzi tak rzeczywista, by mogli zamknąć oczy i zobaczyć, jak przechadzasz się między nimi. Spraw to, Panie.

137. Drogi Boże, zanim się to jednak wydarzy, mamy wśród nas Twoje dzieci, które są chore. Są zranione i okaleczone. Jestem tutaj, by się za nie modlić. Panie, czy odpowiesz na moją prośbę i uzdrowisz je z chorób? Ufam Tobie, że pod koniec zgromadzenia nie będzie już w tym budynku ani jednej chorej osoby.

138. Na podwyższeniu i w całej sali siedzą Twoi słudzy, którzy wydają okrzyki radości, podnoszą ręce i mówią „amen” na Twoje Słowo. Ojczy, jesteśmy jednym ludem. Wyszliśmy ze świata i tych zimnych, formalnych struktur, by teraz być zrodzeni z Ducha. To, że dzisiaj wieczorem żyjemy,

zawdzięczamy temu, że powiedziałaś: „Dlatego, że Ja żyję, i wy żyć będziecie”. Panie, na podstawie Twojego Słowa ufamy i wierzymy całym sercem, że mamy w Tobie swoją reprezentację.

139. Spraw, aby Twoje Słowo było na tyle rzeczywiste, by dzisiaj wieczorem uzdrowiło chorych. Razem z pozostałymi modlimy się o nich. Wysłuchaj nas, Panie, a my oddamy Ci za to chwałę. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

140. [Ktoś zaczyna mówić w obcych językach. Puste miejsce na taśmie]. Dziękujemy Ci, Boże Ojcze.

141. Czujemy się tak jak za czasów biblijnych. Kiedy zaczął narastać kryzys, Duch Pański namaszczał jakiegoś człowieka i mówił mu, gdzie iść i w jaki sposób pokonać nieprzyjaciela. Słuchajcie uważnie. Przyjmujcie korektę. To Duch Życia w tobie przyprowadza cię z powrotem do Słowa. Jeżeli Słowo mieszka w was, to Ono żyje tylko dzięki Słowu.

142. Wczoraj wieczorem trochę przeciągnąłem. Jesteście naprawdę mili. Im bardziej się starzeję, tym bardziej tęsknię za tym, by już żyć z wami wiecznie w tamtym Kraju.

143. Teraz będziemy modlić się za chorych. Nie chciałbym wywoływać zbyt wielu na raz, tak jak wczoraj wieczorem. Billy Paul rozdał sporo kart modlitwy – myślę, że około stu. Rozdałeś sto czy dwieście? Dwieście. A jaka litera? „C”.

144. Kto z was ma kartę „C” z numerem jeden? Podnieś rękę, bo chcemy zobaczyć, czy dobrze zaczynamy. Musicie popatrzeć na swoją kartę modlitwy. Na każdej jest litera i numer. Niech osoba z numerem „C1” podniesie wysoko rękę. W porządku, podejdź tutaj. Numer dwa, trzy, cztery i pięć. Niech ktoś tutaj podjedzie i pokieruje tymi ludźmi. Chcemy, żeby każdy, kto ma kartę modlitwy, znalazł się tutaj. Ustawcie się tylko z tej strony, jeden po drugim. Numer jeden, dwa, trzy, cztery i pięć. Widzę na razie tylko trzech. Pan też ma kartę modlitwy? Czyli jest czterech. Czy ta osoba, która idzie, ma numer pięć? Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. Podchodźcie tutaj w takiej kolejności, w jakiej będę wywoływał wasze numery.

145. Wczoraj wieczorem ludzie trochę się przepychali. Nie chcemy, żeby się to powtórzyło. Wiecie, to jest zbór, a nie jakaś arena, więc trzeba zachowywać porządek.

146. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Proszę, pomóżcie mi ich ustawić w kolejce. Teraz poproszę kartę modlitwy numer sześć, siedem, osiem, dziewięć i dziesięć. Kiedy

już się wszyscy ustawią, niech ktoś da mi znak ręką. Będziemy się za chwilę za nich modlić.

147. Ilu z was będzie wierzyć razem ze mną, że Pan Jezus uczyni coś niezwykłego? Uczynię, co w mojej sile. Poproszę numer sześć i siedem. Sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, jedenaście, dwanaście, trzystaście, czternaście i piętnaście.

148. Podejdźcie bliżej, żeby nie było tam tłoczno. Chodźcie tutaj. Wiecie, numery na kartach są po to, żeby zachować jakiś porządek. Stosujcie się do tego. Kiedy zostanie wywołany wasz numerek, to podchodźcie tutaj. W porządku, będziemy zaczynać.

149. Proszę o to, żeby wszyscy zachowywali się z szacunkiem. Będziemy modlić się tak długo, aż pomodlimy się za wszystkich. Nie wiemy, co Pan ma w planie. Nie wiemy, co uczyni, ale oczekujemy na to, że uczyni coś wielkiego.

150. Myślę, że mamy tutaj już piętnastu. Billy Paul, gdzie jesteś? W porządku. Piętnaście, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia.

151. Robi się już trochę ciasno. Poproszę może teraz kogoś z braci, żeby przyszedł, stanął na końcu kolejki i wywoływał następne numery, żebyście nie musieli tak długo stać, podczas gdy ja modlę się za chorych. Dobrze. Chciałbym, żebyście...

152. Póki ludzie nie są jeszcze ustawieni, chciałbym chwilę do was przemawiać. Nie chcę tutaj robić tłoku.

153. Proszę, żebyście podchodzili, dopiero kiedy przeczytam wasz numer. Myślę, że na razie poprosiliśmy piętnastu czy dwudziestu do przodu, więc będę odczytywał liczby do dwudziestu, a potem zrobimy małą przerwę. Na początek wystarczy tylu, ilu na razie jest.

154. Ilu z was ma karty? Podnieście ręce. A ilu nie posiada karty? Podnieście ręce.

155. Pamiętajcie, że karta modlitwy nie jest wam potrzebna. Jesteśmy tutaj już trzeci wieczór z rzędu i za każdym razem Duch Święty działał w zgromadzeniu, a chorzy byli uzdrawiani bez względu na to, czy mieli karty modlitwy, czy nie. Czy tak było? Karta modlitwy jest tylko po to, żeby pomóc wam dostać się do kolejki. Dokładnie tak. Ale wystarczy, że będziesz miał wiarę, a Duch Święty opuści podwyższenie i zacznie działać również wśród słuchaczy. Ilu z was wie, że to prawda? [Zgromadzeni mówią: „Amen”].

156. Jestem przekonany, że gdyby poza kościołem zielonoświątkowym był jakikolwiek kościół, który według mnie ma coś lepszego, to przyłączyłbym się do niego, wierzył i szedł razem z nim. Gdy słyszycie, jak mówię coś na temat organizacji, to nie znaczy, że jestem przeciwko ludziom, którzy tam są. Chodzi o to, że...

157. Gdybyście widzieli, jak ktoś, kogo miłujecie, płynie łódką w stronę wodospadu i wiedzielibyście, że pójdzie na dno razem z tą łódką, czy powiedzielibyście: „Miłuję go, ale on chodzi swoimi drogami”. Ja przynajmniej nie potrafiłbym tak powiedzieć. Nie jestem taki. Zacząłbym krzyczeć, podbiegłbym tam, chwycił go, wstrząsnął nim i zrobił wszystko, żeby tylko go stamtąd wyciągnąć.

158. Wiem, że kiedy płyną w dół wodospadem, nie wyjdą z tego cało. Dokładnie tak. Oni muszą przyjść do Chrystusa. Nie ma innego wyjścia. Muszą wrócić do Boga.

159. Chyba każdy z obecnych był już kiedyś na moich zgromadzeniach, prawda? Jeśli byliście, to podnieście rękę. W porządku. Nie ma więc...

160. Czy jest tu ktoś nowy, kto nigdy wcześniej nie był na moich nabożeństwach? Podnieście ręce. Czy to wasz pierwszy raz na moich zgromadzeniach? Podnieście ręce jeszcze raz. Chcę wam coś wyjaśnić.

161. Więc będę musiał to zrobić trochę inaczej. [Któryś z braci mówi: „Wyjaśnij trochę, na czym polega twoja usługa”]. Tak chyba będzie najlepiej.

162. Zrobię to dla tych, którzy są tutaj po raz pierwszy. Będę w związku z tym potrzebował parę minut więcej. Muszę to trochę wyjaśnić, bo inaczej odniesiecie złe wrażenie.

163. Wierzę we wszystko, co czyni Bóg. Ale wierzę również, że Biblia obiecuje, że w dniach ostatecznych Kościół powróci do tego samego stanu, w jakim pozostawił go Jezus, kiedy odchodził. Ta Oblubienica musi się znaleźć znowu w takim stanie. Widzieliśmy wielkie dzieła Boże: usprawiedliwienie, poświęcenie, chrzest Duchem Świętym i przywrócenie darów. Ale patrząc na życie Abrahama...

164. Nie mam wykształcenia, więc czasem muszę się wyrażać jak Jan Chrzciciel. On też nie był wykształcony. W wieku około dziewięciu lat poszedł na pustynię i nigdy nie był w szkole. Dlatego w swoich kazaniach posługiwał się przykładami z przyrody, takimi jak „plemię żmijowe”. Nazwał kapłanów „żmijami”, bo nie widział nic gorszego niż oślizgły wąż. Powiedział: „Plemię żmijowe, któż wam poddał myśl, aby uciekać przed przyszłym gniewem? Nie próbujcie wmawiać w siebie, że macie to, czy

należycie *tam* a *tam*. Bóg może z tych kamieni – które widział na brzegu rzeki – wzbudzić dzieci Abrahamowi. A już i siekiera – którą posługiwał się na pustyni – do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte”. Takie drzewa służyły mu za opał i dorzucał nimi do ogniska, ale za to dobre drzewa... Tak właśnie wyglądały jego kazania.

165. Chciałbym wam coś powiedzieć właśnie w taki sposób. Nastął czas końca, czas żniwa.

166. Bóg, w czasie wędrówki Abrahama, spotykał się z nim w różnych postaciach. Moglibyśmy to pokazać i głębiej się tym zająć. Jednak jeżeli znajdziemy się w Chrystusie, to jesteśmy Nasieniem Abrahama. Izaak tak naprawdę nie był jego głównym synem. Był synem, którego zrodził przez seks. Ale z duchowego punktu widzenia Chrystus był Nasieniem Abrahama, królewskim Nasieniem wiary.

167. Widzimy, że Jego królewskie Nasienie odbywa taką samą wędrówkę. Właściwie Oblubienica jest w takiej samej podróży co Abraham. Ostatnim znakiem, jaki otrzymał Abraham, zanim pojawił się syn obietnicy, było to, że Bóg w ludzkim ciele zstąpił razem z dwoma aniołami.

168. W Ewangelii Łukasza 17:30 Jezus powiedział: „Jak było za dni Noego”. Potem opisał, co się wtedy działo. Następnie dodał: „Jak było za dni Sodomy”. On mówił o Swoim Przyjściu. „Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”. Widzicie, nie jest powiedziane, że ma się objawić „Syn Boży”, tylko „Syn Człowieczy”.

169. Jezus przychodzi pod postacią trzech imion: Syna Człowieczego, czyli proroka, Syna Bożego, który był obecny w wiekach kościoła, a także Syna Dawida. Jednak na podstawie Swojego Słowa, na przykład Malachiasza 4 czy innych miejsc Pisma, obiecał, że pomiędzy usługą Syna Bożego a Syna Dawida powróci do Swojego Kościoła w formie fizycznej i objawi się w ludziach, w ludzkich istotach, w formie proroka. Rozumiecie?

170. Zwróćcie uwagę na to, co ten Mąż uczynił, kiedy spotkał się z Abrahamem. Już na samym początku powiedział Abrahamowi, że jego imię zostało zmienione. Nie nazywał go już więcej Abramem, ale Abrahamem. Następnie czytamy, że zapytał: „Gdzie jest Sara, żona twoja?”. Widzicie: „Sara”, a nie „Sarai”.

171. On odpowiedział: „Jest w namiocie za Tobą”.

172. Ona miała dziewięćdziesiąt lat, a Abraham sto. Usłyszał takie słowa: „Na pewno wrócę do ciebie zgodnie z czasem życia i wtedy obietnica się wypełni”.

173. Sara podsłuchiwała całą rozmowę przez ścianę namiotu. Kiedy to usłyszała, zaśmiała się po cichu. Od razu ten Anioł, Mąż, który tam siedział plecami do niej, uchwycił jej ducha i rzekł: „Dlaczego Sara śmiała się z tego, co mówiłem?”.

174. Zawołał: „Sara”, ale ona temu zaprzeczyła. On jej powiedział: „A właśnie, że się śmiałaś”. Teraz ogarnął ją strach.

175. Jezus obiecał, że przed Przyjściem Syna Bożego, albo raczej przed Drugim Przyjściem, czyli w naszym wieku, wydarzy się to samo.

176. On przyszedł jako Syn Człowieczy, prorok, po to, aby wypełnić Pismo. Mojżesz powiedział: „Proroka, jak ja, wzbudzi wam Pan, Bóg”. Wszyscy wiemy, że to był Jezus. Zgadza się? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Zgodnie z Pismem On musiał przyjść jako prorok. Nigdy nie twierdził o sobie, że jest Synem Bożym, ale że jest Synem Człowieczym.

177. Przez okres wieków kościoła, On był Synem Bożym. W Tysiącleciu będzie Synem Dawida, który zasiądzie na tronie Dawida. Jednak na podstawie Pisma widzimy, że w międzyczasie ma się ponownie objawić jako Syn Człowieczy, jako prorok.

178. Ponieważ Słowo Pańskie przychodzi tylko do proroków, nie do teologów. Zawsze do proroków. Sam Pan mówi w Swoim niezmiennym Słowie, że nic nie czyni, dopóki nie objawi tego Swoim prorokom. W czasie końca musi najpierw być objawione te Siedem Pieczęci, którymi Biblia była zapieczętowana, ta siedmiokrotna tajemnica Chrystusa. Może to być objawione jedynie prorokowi. Wiele lat na to czekaliśmy i wierzymy, że teraz Jego Duch jest ponownie wśród nas.

179. Przypatrzmy się Jezusowi. Co uczynił, by potwierdzić, że jest Mesjaszem, tym Namaszczoneym? Pewnego dnia, po tym, jak otrzymał... Ojciec zstąpił z Nieba w postaci gołębiczy i zamieszkał w Nim. Powiedział: „Ten jest Mój Syn umiłowany, w którym upodobało Mi się przebywać”.

180. Dlatego właśnie mógł powiedzieć: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Ojciec mieszka we Mnie. To nie Ja czynię te dzieła, lecz Ojciec, który mieszka we Mnie”.

181. Jan złożył świadectwo o tym, że widział Ducha Bożego zstępującego w postaci gołębiczy. Rozległ się Głos, który powiedział: „To jest Mój Syn umiłowany, w którym upodobało Mi się przebywać”. Widzicie, On zamieszkał w Nim.

182. Odkąd rozpoczął Swoją usługę, musiał odgrywać rolę Syna Człowieczego. Parzcie, co uczynił, kiedy spotkał człowieka o imieniu Szymon Piotr. Wtedy tamten jeszcze nazywał się Szymon, a dopiero później został nazwany Piotrem. Andrzej już wcześniej bywał na zgromadzeniach Jana, ale kiedy Jezus się pojawił i Jan Go przedstawił, Andrzej od razu Go rozpoznał. Potem zaprosił również swojego brata Szymona, żeby poszedł z nim na zgromadzenie.

183. Ich ojciec ostrzegał ich, że nadejdzie czas, na krótko przed Przyjściem prawdziwego Mesjasza, kiedy powstanie wielu fałszywych mesjaszów. Tak jest zawsze. Powiedział do nich: „Synowie, pamiętajcie, że prawdziwego Mesjasza poznacie po tym, że będzie taki jak mówi Pismo. On musi być prorokiem. Od czasów Malachiasza przez setki i setki lat nie mieliśmy proroka. Wielu ludzi będzie się za Niego podawać, jak ten Juda, który pociągnął lud za sobą. Ale prawdziwy Mesjasz będzie prorokiem”. Każdy Żyd jest nauczony tego, by wierzyć, że to, co mówią prorocy, jest prawdą.

184. [Puste miejsce na taśmie]. Ten niewykształcony rybak, który według niektórych nie posiadał nawet tyle wykształcenia, by umieć się podpisać, rozpoznał, że to jest Syn Boży. Biblia mówi, że on był człowiekiem „prostym i niewykształconym”. Rozpoznał, że to jest Mesjasz, ponieważ zobaczył przed sobą proroka, który powiedział mu, jak ma na imię on oraz jego ojciec. Uświadomił sobie, że skoro ten Człowiek go nie zna, to musi to być prorok. Później dane mu były klucze Królestwa.

185. Wiemy, że stali tam jeszcze inni i słyszeli to wszystko. Jednym z nich był Filip, który razem ze swoim przyjacielem Natanaelem badali Pisma pod kątem Przyjścia Mesjasza. Od razu pobiegł do miejscowości leżącej po drugiej stronie góry, oddalonej o jeden dzień drogi, gdzie znalazł Natanaela, jak ten modlił się pod figowcem. Powiedział mu: „Chodź ze mną i zobacz, kogo znaleźliśmy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu”.

186. Natanael był dobrym człowiekiem, więc od razu zapytał: „Czy z Nazaretu może być coś dobrego?”.

Tamten odparł: „Pójdź i zobacz”.

187. To dobra rada. Chodź i sam się przekonaj. Nie siedź w domu i nie krytykuj. Chodź i zobacz. Jezus powiedział: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich Żywot Wieczny; a One składają świadectwo o Mnie”.

188. Na pewno, kiedy tak szli, wywiązała się pomiędzy nimi rozmowa. Ten pierwszy zagadnął: „Pamiętasz tego rybaka, u którego kupowałeś ostatnio ryby, który nie umiał się nawet podpisać na rachunku? To jemu właśnie powiedział, że jego ojciec ma na imię Jonasz i że uczęszcza do pewnego kościoła. Pamiętasz go? On mu powiedział, jak się nazywa”.

„I tak będę musiał się przekonać na własne oczy”.

189. Może udało mu się dostać do kolejki modlitwy. Nie wiem. Kiedy podszedł do Jezusa i znalazł się w Jego Obecności, Ten spojrzał na niego i rzekł: „Oto Izraelita, w którym nie ma fałszu!”.

190. Od razu nasuwa się pytanie: „Skąd wiedział, że on akurat jest Izraelitą? Czy poznał go po sposobie ubioru?”. O, nie.

191. Wszyscy ludzie na Wschodzie noszą turbany. Niczym się nie różnią pod względem ubioru. On powiedział, że to jest Izraelita.

192. Dodał jeszcze, że nie ma w nim fałszu. Przecież to mógł być oszust. Ale wtedy zostałby zdemaskowany. On powiedział: „W nim nie ma fałszu!”.

193. Te słowa sprawiły, że Natanael się rozluźnił i zapytał: „Nauczycielu, skąd w ogóle mnie znasz? Czegoś tutaj nie rozumiem. Skąd mnie znasz, skoro nigdy wcześniej się nie spotkaliśmy? Ledwo co przyszedłem tutaj z Filipem. Skąd mnie znasz?”.

194. Usłyszał: „Widziałem cię, zanim się modliłeś pod drzewem figowca”. Tak. Widzicie?

195. Rzekł: „Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela”.

196. A Jezus odparł: „Czy dlatego wierzysz, że ci to powiedziałem? Ujrzysz większe rzeczy niż to”.

197. Ale stało tam więcej ludzi. Niech to będzie dla was przestrogą. Stali tam również kapłani i uczeni w Piśmie, którzy powiedzieli: „Ten Człowiek czyni to mocą belzebuba”.

198. Jezus obrócił się do nich i rzekł: „Przebaczam wam to”, ponieważ ofiara nie została jeszcze złożona. „Lecz pewnego dnia przyjdzie Duch Święty, który będzie czynił te same dzieła. A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko Niemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym”.

Teraz przyjrzyjmy się przez chwilę Samarytance przy studni.

199. Na ziemi istnieją tylko trzy rasy ludzi. Obojętnie, czy kolor naszej skóry jest czarny, brązowy czy żółty, i tak płynie w nas ta sama krew. Są

jednak trzy rasy, którym początek dali Sem, Cham i Jafet: Żydzi, Poganie i Samarytanie, czyli mieszanka Żydów i Pogan.

200. My, jako Anglosasi, byliśmy poganami, bezbożnikami, którzy czcili bożki. Wcale nie czekaliśmy na żadnego Mesjasza.

201. A więc kiedy Jezus objawił się jako Syn Człowieczy... Słuchajcie uważnie, bo za chwilę chcę zakończyć. Jezus podczas Swojego Przyjścia musiał wypełnić to, co powiedział o Nim prorok. Dlatego dla Izraela, czyli Piotra, Natanaela i pozostałych, objawił się jako Syn Człowieczy.

202. Pewnego razu musiał przechodzić przez Samarię. Kiedy już się tam znalazł, zobaczył kobietę, która siedziała przy studni. Znaście tę historię i wiecie, że zaczęli ze sobą rozmawiać. Ona przyszła tam naczepać wody, kiedy On powiedział do niej: „Daj Mi pić”.

203. Odpowiedziała: „Przecież panuje segregacja rasowa. Nie mogę. Ja jestem Samarytanką, a Ty Żydem. Nie mamy ze sobą nic wspólnego”.

204. On rzekł: „Gdybyś tylko wiedziała, kto z tobą rozmawia, sama prosiłabyś Mnie o wodę”.

205. Zapytała: „Studnia jest głęboka, czym więc chcesz ją naczepać?”.

206. Rozmawiali tak długo, aż On dotarł do jej ducha. Kiedy udało Mu się z nim skontaktować, zobaczył, gdzie leży problem. Ilu z was wie, że to prawda? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Wy, którzy jesteście tu po raz pierwszy, też się zgadzacie? [„Amen”]. Tak, to jest prawda.

Co jej wtedy powiedział? „Idź, zawołaj męża swego i wróć tutaj”.

Odparła: „Nie mam męża”.

207. Rzekł: „Dobrze powiedziałaś; miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem”. Spojrzała na Niego.

208. Ona nie była jak ci kapłani, którzy mówili: „On ma diabła. To jakiś wróżbiarz i nic więcej”.

209. Obróciła się do Niego i powiedziała: „Panie, widzę, żeś prorok. Już od czterystu lat nie mieliśmy proroka. Kościół się od tego odzwyczyił. Ale widzę, że jesteś prorokiem. Wiem, że czekamy na Mesjasza, ale gdy On przyjdzie, będzie czynił dokładnie to co Ty teraz”.

210. Biblia mówi: „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Skoro to był znak namaszczonego Mesjasza dla Samarytan i Żydów, to znaczy, że Poganie jeszcze tego znaku nie otrzymali. Nigdzie w Biblii nie jest powiedziane, by Jezus pokazał ten znak dla Pogan. Oni przez cztery tysiące lat czekali na Mesjasza, a w dodatku cały czas nauczano ich, że On ma przyjść. My z kolei mieliśmy dwa tysiące lat.

211. Skoro On dał się im poznać na krótko przed końcem ich dni, tak samo musi dać się poznać w naszym czasie, ponieważ dał obietnicę, że w czasach, kiedy świat będzie przypominał dni Sodomy, Syn Człowieczy ponownie się objawi. Wszyscy widzą, że to jest ten czas. Rozumiecie?

212. Wierzę, że Jezus Chrystus dotrzymuje każdego Słowa i że całe Pismo jest inspirowane. Wierzę również, że nie mamy prawa dodawać czy odejmować z Pisma choćby jednego Słowa. Gdybyśmy tak zrobili, to zgodnie z Objawieniem 22 bylibyśmy potępieni. Wierzę, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

213. Cenię sobie to, że luteranie w swoim dniu stali mocno, że metodyści w swoim dniu stali za poświęceniem, a zielonoświątkowcy stali w swoim dniu. My jednak żyjemy w innym dniu. Widzieliśmy źdźbło, kłosa i łuskę, które wyglądały jak Ziarno, ale Ziarno znajduje się wewnątrz łuski. Łuska tylko ochrania Ziarno i chroni je przed piekącym słońcem. Teraz widzimy, jak denominacje odsuwają się, by to Ziarno mogło leżeć w Obecności Syna i dojrzeć. Już nie powstaną kolejne organizacje. Ich czas się zakończył. Zawsze około trzech lat po tym jak wychodziło poselstwo, powstawała z tego organizacja.

214. Ale to tutaj trwa już niemal dwadzieścia lat i nie powstała z tego żadna organizacja. Nie może powstać, ponieważ jesteśmy w czasie Ziarna, w czasie żniwa. Słyszę, jak nadjeżdża kombajn. Któregoś dnia odejdziemy do Domu. „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

215. Ja nie jestem Nim, ale jestem Jego służką. Nie wierzę, że dary są udzielane przez wkładanie rąk, ponieważ „dary i powołania są nieodwołalne”. Bóg przewidział je na dany wiek i daną część tego wieku. Każdy badacz Biblii zgodzi się ze mną. Mojżesz urodził się we właściwym czasie. Jeremiasz i pozostali też. Jan Chrzciciel pojawił się w odpowiednim czasie. Tak samo Jezus. Również my przyszliśmy tu we właściwym czasie. Wszystko dzieje się zgodnie z planem.

216. Śmiem twierdzić, że On żyje i Jego Duch wciąż działa. Po wszystkich wiekach kościoła znaleźliśmy się w laodycejskim wieku i zabrzmiało ostatnie wezwanie. To jest najgorszy wiek, kiedy On zostaje wyrzucony z kościoła. Pamiętajcie, to sam Syn Człowieczy został usunięty z kościoła. To nie jedna organizacja wyrzucił drugą, ale organizacja wyrzuciła tę Osobę. Rozumiecie? Coś takiego wydarzyło się tylko w wieku Laodycei – w żadnym innym. Jeżeli macie duchowy zmysł, to na pewno to zrozumiecie.

217. Ojciec Niebiański, złożyłem teraz o Tobie prawdziwe świadectwo. Jeśli to prawda, Panie, a wierzę i wiem, że to jest prawda, to sam

potwierdź, że to, co powiedziałem, jest prawdą. Proszę o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

218. Poproszę was, abyście przez chwilę coś robili. Nie chciałem posługiwać się darem rozeznawania w kolejce, bo myślałem, że wszyscy obecni są zaznajomieni z moją usługą. Uczynię to dla tych, którzy tutaj są. Módlcie się wszyscy, także wy w kolejce. Chcemy, aby Jezus Chrystus posłużył się ludzką istotą. Bez was nie będzie to funkcjonować. To wy sprawiacie, że to się dzieje.

219. Słuchajcie, pewnego dnia jakaś kobieta dotknęła Jego szaty. Gdy się obrócił, powiedział: „Kto się Mnie dotknął?”.

220. Wszyscy, a właściwie to Piotr powiedział: „Przecież cały tłum się Ciebie dotyka”.

221. On odparł: „Poczułem, że osłabłem i moc ze Mnie wyszła”. Moc to inaczej siła. Rzekł: „Poczułem, że osłabłem”.

222. Obrócił się i zaczął wzrokiem szukać tej kobiety. Kiedy ją znalazł, powiedział jej o tym, że cierpi na krwotok. Następnie dodał: „Twoja wiara cię uzdrowiła”. W porządku.

223. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. W Nowym Testamencie, w Liście do Hebrajczyków jest powiedziane, że teraz On jest Arcykapłanem, który wstawia się za nami i może współczuć z naszymi słabościami”.

Czy to jest jeden z pacjentów? Podejdź proszę.

224. Powiem teraz coś do zgromadzonych. Przyjaciele, nie robię z tego widowiska, więc nie myślcie, że tak jest. Pamiętajcie, ja znam wasze myśli. Ilu z was wie, że to prawda? [Zgromadzeni mówią: „Amen”].

225. Jest tutaj kobieta, której nigdy wcześniej nie widziałem. Nic nie wiem na jej temat. Być może urodziliśmy się w miejscach oddalonych od siebie o wiele mil i jest między nami różnica wieku, ale dzisiaj wieczorem stoimy tu razem. Nie znamy się. Ja ciebie nie znam i nic o tobie nie wiem. Po raz kolejny mamy sytuację z Ewangelii Jana 4, gdzie spotkał się pewien mężczyzna i pewna kobieta. Oczywiście ja nie jestem Jezusem, a ona nie jest tamtą kobietą. Ale sytuacja jest podobna. On powiedział: „Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”. Ja nic nie wiem. Potrzebna będzie wiara tej kobiety. Jest mi ona zupełnie obca. Ale jeżeli to, co mówiłem, jest prawdą, to Bóg jest zobowiązany potwierdzić, że tak jest. Nie znam cię, ale jeżeli Bóg Niebios...

226. To, co mówiłem, jest prawdą. Czy wierzysz, że to jest prawda? Czy przyjmiesz to jako prawdę? [Siostra odpowiada: „Wierzę w to”].

Wierzysz? Mając już tyle lat, co mam, nie stałbym tutaj z Pismem Świętym w rękę i nie próbował kimś manipulować, gdyż wiem, że będę musiał spotkać się z Bogiem na sądzie. Kiedyś i tak będziemy musieli tam stanąć. Dobrze o tym wiemy.

227. A co gdyby Bóg odstąpił mi teraz jakiś fakt z twojego życia? Nie znamy się, więc nie miałbym prawa tego wiedzieć. Będzie to musiało być coś z twojego życia, coś, o czym bym wcześniej nie wiedział. To będzie musiało być działanie nadprzyrodzonej Mocy. To już zależy od tego, jakie będziesz miała nastawienie do tej Mocy.

228. A teraz dla was, którzy jesteście tutaj po raz pierwszy. Proszę, nie chodźcie tam, gdzie pokazuję ręką. Musicie zrozumieć, że każdy z was jest duchem. Kiedy odwracam się, czuję zewsząd takie ciągnięcie. Jesteście ludzkimi istotami i każdy z was ma ducha. Ty jesteś tym duchem. Gdyby tak nie było, to byłbyś martwy. A więc uszanujcie to przez chwilę.

229. Módlcie się. Nie miałem pojęcia, że będę tutaj dzisiaj wieczorem. Przyszedłem tylko modlić się za chorych. Ale są tutaj tacy, którzy są tu pierwszy raz.

230. Czy wierzysz? Jeżeli Pan powie mi, jaki jest twój problem, dlaczego tutaj przyjechałaś, coś co uczyniłaś, albo co miałaś uczynić, czy wtedy będziesz wierzyć? Rozumiesz, chcę teraz skontaktować się z twoim duchem. Próbuje właśnie nawiązać kontakt. Tak samo było w przypadku tej kobiety przy studni. On chwilę z nią rozmawiał i poprosił o coś do picia. To właśnie próbuję uczynić. Nie chcę odgadywać waszych myśli, ale tak jak On, chcę te myśli rozeznąć.

231. Przyszłaś tutaj, bo masz problemy żołądkowe. Coś jest nie w porządku z twoim żołądkiem. Zgadza się. Podnieś rękę, jeśli to prawda. Czy teraz wierzysz? To nie wszystko. Bardzo czegoś pragniesz. Chcesz otrzymać chrzest Duchem Świętym. Pomachaj ręką, jeśli to prawda. Widzicie? Właśnie zobaczyłem, jak to Światło spoczęło na niej, a potem się odsunęło. Idź i w Imieniu Jezusa Chrystusa przyjmij Ducha Świętego. Amen.

232. Czy wszyscy, którzy są tu po raz pierwszy, już wierzą? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Powiedzcie...

233. Wystarczy, że to namaszczenie tu spocznie, a wtedy On zaczyna się poruszać. Widzicie, od razu jak ta kobieta tutaj stanęła, odczuła, że coś na niej spoczęło.

234. Ilu z was widziało zdjęcie Słupa Ognia, tego Światła, w Waszyngtonie? Widzicie, życzyłbym sobie... Jest to inny wymiar. Ale teraz patrzę na to Światło. Ono zawisło zaraz obok tej kobiety. Widzę Je tutaj.

235. Ta kobieta to dla mnie zupełnie obca osoba. Nie znam jej i szczerze wątpię, czy ona mnie zna, chyba, że tylko z widzenia na zgromadzeniu. Ale jeżeli Bóg powie mi coś na twój temat, tak jak przed chwilą to zrobił, czy uwierzysz, że jestem Jego prorokiem i Jego sługą? Będziesz wierzyć w to z całego serca? Niechby On dał ci to, czego chcesz. Jesteś tuż przed operacją dłoni. Z zewnątrz nie wygląda na to, żeby coś miało być nie tak, ale chodzi o sprawy neurologiczne, spowodowane wypadkiem. Masz być operowana. Wiesz, że jeżeli uwierzysz całym swoim sercem, to nie będziesz musiała się poddać tej operacji?

236. Miej teraz wiarę. Wierz i nie wąp. A teraz przepuście tamtą kobietę, bo ona jest w stanie krytycznym. Widzieliście ten czarny cień? Ilu z was widziało zdjęcie tego czarnego cienia śmierci? On wisi właśnie teraz nad tą kobietą. Jeśli Bóg jej nie pomoże, to ona umrze. Ma guza. [Siostra mówi: „Tak!"]. Jest to nowotwór na mózgu. [„Tak!"]

237. Drogi Boże, jesteś tak blisko nas teraz i wiesz o wszystkim. Modlę się, drogi Boże, żebyś uzdrowił naszą siostrę. Ojcze, pozwól jej żyć dla Twojej chwały. Proszę o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

238. Jak się pani ma? Wygląda pani na bardzo miłą osobę. Gdyby moja mama jeszcze żyła, to byłaby chyba w podobnym wieku co pani. Teraz ona już jest w Chwale. Zawsze modliła się za mnie, kiedy wyjeżdżałem na zgromadzenia. Powiedziałem Panu... [Siostra mówi: „Mam osiemdziesiąt pięć lat”]. Słucham? [„Mam osiemdziesiąt pięć lat”]. Osiemdziesiąt pięć lat. Niech ci Bóg błogosławi, siostro.

239. Na ile wiem, to w ogóle się nie znamy. Dzieli nas wiele lat różnicy. Nie znam cię i nigdy cię nie widziałem. Jesteśmy po prostu dwojgiem ludzi, którzy się przypadkowo spotkali tu na ziemi. Ale ty jesteś chrześcijanką, jesteś wierząca. Od razu to rozpoznałem, bo masz miłego ducha i nie było w tobie sprzeciwu. Wierzę, że jest to Duch Święty, bo tylko On wykonuje dzieła Ducha Świętego. Rozumiesz? Wiem, że to On. Wiem też, że to, o czym mówimy, to prawda. Wiem, że tak jest.

240. Nie mam pojęcia, co ci może dolegać. Ale gdyby Pan Jezus mi objawił, co z tobą jest nie tak, to wtedy byś się przekonała, czy to prawda. On może powiedzieć ci coś, co zrobiłaś albo co miałaś uczynić. Gdyby tak się stało, to uwierzyłybyś, że to ten sam Pan Jezus, ten sam Bóg, który powiedział Filipowi, gdzie był, albo Szymonowi, jak ma na imię? Czy wierzysz, że to ten sam Bóg?

241. Masz problemy z jelitami. [Siostra mówi: „Dokładnie tak”]. To prawda. Zgadza się? [„Tak jest”]. Czy wierzysz teraz, że jestem Jego prorokiem? Pani ma na nazwisko Bayer, pani Bayer, Bayer, jak aspiryna Bayera. Tak jest. Jesteś uzdrowiona. Żyj dalej, Jezus Chrystus cię uzdrowił. Niech ci Bóg błogosławi.

242. Czy wierzysz z całego serca? Miej wiarę i nie wątp!

243. Tak właściwie to nie przyszłaś tutaj prosić w swojej sprawie. Jesteś tu z powodu kogoś innego. Nie ma tutaj tego mężczyzny, tego brata. On przebywa w zakładzie dla psychicznie chorych. Weź tę chusteczkę, którą masz w ręku, i wyślij do niego, ponieważ na tobie spoczywa Duch Święty. Połóż tę chusteczkę na nim i nie wątp, a on wyjdzie z tego zakładu i będzie zdrowy. Czy wierzysz w to? Niech cię Bóg błogosławi.

244. Powiecie: „Przecież mówiłeś, że ten Anioł w ostatecznych dniach był odwrócony plecami”. No to patrzcie.

245. Nie będę patrzył na tę kobietę. Odwracam się do niej plecami. Czy pani mnie teraz słyszy? Powiedz „tak”. [Siostra mówi: „Tak”]. Jeżeli Pan Jezus objawi mi, co ci dolega, chociaż patrzę się w drugą stronę, to będziesz wiedziała, czy to prawda, czy nie. Dobrze? Czy wierzysz, że jest to wypełnienie tego, o czym mówił Jezus, że w dniach ostatecznych będzie tak jak za dni Sodomy? Czy będziesz wierzyć? Masz problemy kobiece. Wierz teraz całym sercem, a odejdziesz do domu całkiem zdrowa. Niech ci Bóg błogosławi.

„Jeśli potrafisz wierzyć!”.

246. Czy wierzysz, że Bóg uleczy cię z choroby serca? To chodź i mów: „Dzięki Ci, Panie!”. Wierz!

247. Gdy wstajesz rano, to ledwo się poruszasz. Niedobrze mieć artretyzm, ale Jezus Chrystus jest Specjalistą od artretyzmu. Wierzysz w to? Podejdź tu z boku, do krawędzi tego zejścia. Widzę, że się udało. Jeżeli wierzysz, nie będziesz miała więcej takich trudności. Wierzysz, że w tym celu zostałem tutaj posłany? [Siostra odpowiada: „Tak, wierzę”]. A więc niech w Imieniu Jezusa Chrystusa to ją opuści. Amen.

248. Masz problemy z żołądkiem. Wierzysz, że Bóg pozwoli ci wrócić do domu, zjeść kolację i czuć się dobrze? Idź swoją drogą, zjedz kolację, wierz, a wszystko będzie w porządku.

249. Często przychodzi na ciebie niemoc, ponieważ twoje serce jest w złym stanie. Zgadza się. Już tego nie masz. Idź i wierz.

250. A co, gdybym nic ci nie powiedział, a tylko położył na ciebie ręce? Czy też byś wierzył, że wyzdrowiejesz? Podejź, proszę.
251. Drogi Niebiański Ojcze, modlę się, abyś uzdrowił tę kobietę i przez Imię Jezusa Chrystusa przywrócił jej zdrowie. Amen.
252. Ilu z was wierzy? Wy, którzy jesteście tu pierwszy raz, i reszta?
253. Miejcie to na uwadze, że już prawie nie widzę tych, co podchodzą. Pamiętajcie, że jedna wizja sprawiła, że Pan Jezus osłabł. Ilu z was o tym wie? To było wtedy, gdy ta kobieta się Go dotknęła. Daniel, gdy otrzymał wizję, to trapił się w myślach przez kilkanaście dni. Pamiętajcie? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Rozumiecie? W porządku.
254. A kto z was wierzy, że to jest Duch Święty? Czy wierzycie z całego waszego... To nie ja, rzecz jasna. To Duch Święty! Są tutaj ludzie, którzy też w to wierzą.
255. Interesują mnie teraz ci, którzy mają karty modlitwy. Chcę, żeby na chwilę powstali tylko ci, którzy będą podchodzić w kolejce modlitwy.
256. Chcę wam zadać poważne pytanie. Czy wyznaliście wszystkie swoje grzechy? Wierzycie? Czy wyznaliście je i wierzycie, że zostaniecie uzdrowieni? Wyznaliście wszystkie grzechy i doprowadziliście do porządku wszystko, co było nie tak? Podnieście swoje ręce, jeżeli je macie, przed Bogiem na znak, że temu wierzycie.
257. Kiedy już macie podniesione ręce, to czy wierzycie, że potrzebny jest Duch Święty i że to właśnie On potwierdza samego Siebie pomiędzy wami? Wierzycie w to z całego serca? [Zgromadzeni mówią: „Amen”]. Wierzycie? W takim wypadku każdy z was może być uzdrowiony.
258. Czy macie wiarę i zaufanie wobec usługujących, którzy tutaj siedzą? Czy także im jesteście w stanie zaufać? Może pomodlimy się za każdego z was. Podejdziecie, a my położymy na was ręce.
259. To mnie tak osłabia. To się tak dzieje... To mnie po prostu dopada.
260. Jadę niedługo do Republiki Południowej Afryki. Ojej, wiecie jak tam jest? Tam jest tylu ludzi, że nawet nie można z nikim porozmawiać, bo na jednym zgromadzeniu spodziewamy się około trzystu tysięcy osób.
261. Wystarczy, że będziecie wierzyć! Żyjecie w Ameryce i widzieliście już wystarczająco wiele.
262. Drogi Boże, ci ludzie mają potrzeby. Ojcze, nie wiem, co innego byś mógł dla nich uczynić poza tym, żeby potwierdzić Swoje Słowo i to, że jesteś Bogiem, który się nie zmienia. Panie, wierzę, że widzieliśmy już tyle wspaniałych rzeczy i jedliśmy z Twojego stołu tyle dobrego i

smacznego Pokarmu Wiecznego Życia, że za bardzo się do tego przyzwyczailiśmy. Stało się to dla nas zbyt pospolite. Widzimy, Panie, że nie podchodzimy do tego we właściwy sposób. Myślę też o sobie, że stoję tu, a powinienem być na kolanach, ponieważ wiem, że tu się znajduje ten Duch, co wzbudził Go z martwych. Ten sam Duch, który spoczywał na Nim, kiedy On żył tu na ziemi, jest teraz tutaj. A On przez Swoje miłosierdzie i łaskę wykupił nasze życie, życie biednych, niegodnych grzeszników. Jesteśmy dzisiaj tutaj i zgodnie z tym, co powiedział, kontynuujemy to dzieło. Powiedział: „Te uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”. Obiecałeś to, a teraz potwierdzasz to na oczach całego świata! Panie, jestem Ci tak wdzięczny, że mogę być zaliczony do Twojego ludu w tych dniach ostatecznych.

^{263.} Drogi Boże, stoją tutaj chorzy ludzie. Ojcze, nie potrafię ich uzdrowić. Ty też nie możesz ich uzdrowić, bo już to uczyniłeś. Byłeś zraniony za nasze występki, a Twoimi sinościami zostaliśmy uzdrowieni. Proszę Cię, Ojcze, o to, żeby ci, za których będziemy się teraz modlić, podchodzili tutaj, tak jakby podchodzili do krzyża. Oni nie mają wątpliwości co do tego, że Duch Święty jest tutaj na podwyższeniu. Chrystus Bóg jest teraz w zgromadzeniu. Przebacz nam każdy grzech. Zabierz od nas niewiarę. Niechby każdy, kto podejrze do kolejki modlitwy, został uzdrowiony. Proszę o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

^{264.} [Pewien brat mówi: „Bracie Branham, może poprosimy ich, żeby usiedli, i będziemy wołać ich grupkami, żeby nie robić tłoku”]. Dobrze. W porządku.

^{265.} Chcę o coś zapytać. Bracia, staniecie tu razem ze mną?

^{266.} Powiem wam jedno. Wielu ewangelistów, kiedy przyjeżdżają do jakiegoś miasta, to sami modlą się za chorych i wszystko robią sami. Kiedy już jest po zgromadzeniach, ludzie wiszą tylko na tym ewangeliście. Rozumiecie? Ludzie, to nie o to chodzi. Wątpię, żeby ktokolwiek w tym wieku... Wiem, że jest wiele podrabiania, ale nie powiem tego, co chciałem powiedzieć. Wiem tylko, że ludzie tego pokroju nie postąpiliby tak, jak ja teraz. Szczerze w to wątpię.

^{267.} Ale ci bracia są tak samo powołani przez Boga, żeby kłaść ręce na chorych, jak inni. Bóg tak samo wysłucha ich modlitw jak i modlitw kogoś innego. Jezus nie powiedział, że „te znaki” będą towarzyszyć Williamowi Branhamowi, Oralowi Robertsowi i tak dalej, ale że „będą towarzyszyć tym, którzy wierzą”. A ci mężczyźni są napełnieni Duchem Bożym. Są to ludzie ochrzczeni, napełnieni tym samym Duchem Świętym. Ten sam

Duch, który przed chwilą okazywał te znaki, w dalszym ciągu jest tutaj. On spoczywa na każdym z tych mężczyzn – oni są Nim wypełnieni. Poproszę ich teraz, żeby ustawili dwie kolejki modlitwy – jedną z tej strony, jeśli się da, żeby ludzie mogli też tędy przechodzić, a wy, żebyście włożyli na nich ręce.

^{268.} Prosimy, żeby wstali tylko ci, którzy mają karty modlitwy. Wstańcie ze swoich siedzeń. Proszę resztę, żebyście przez parę minut modlili się. Stańcie z lewej strony swojego rzędu. Stójcie blisko miejsca, na którym siedzieliście i czekajcie, aż będziecie wywołani. Kiedy już w tej kolejce będzie mniej ludzi, proszę tych *tutaj*, żeby podeszli. W następnej kolejności poproszę tych z *tej* strony.

^{269.} Pamiętajcie o jednym, jeżeli nie wierzycie, będzie to tylko zwyczajne podejście do przodu. Ilu z was wie i ma takie przekonanie w sercu, że jesteście na tyle przemodleni, że kiedy podejdziecie do kolejki, to od razu zostanieie uzdrowieni? Podnieście ręce i powiedzcie Chrystusowi: „Przyjmuję to teraz, ponieważ Ty tak powiedziałeś”.

^{270.} Modłę się o każdego jednego z was. Będziemy się modlić. Poproszę siostrę Rose, albo kogoś, do organ. Siostró Rose, możesz zagrać nam *Najlepszy Lekarz zbliża się*? Teraz niech wszyscy się modlą. Wierzę, że każdy, kto przejdzie przez tę kolejkę modlitwy, zostanie uzdrowiony. Niech wam Bóg błogosławi. Niech teraz wszyscy pozostali mają skłonięte głowy i modlą się za drugich.

^{271.} Bądźcie naprawdę szczerzy. Ostatniego wieczoru właśnie w taki sposób ten niepozorny kaznodzieja baptystyczny otrzymał Ducha Świętego. Siedział tam i szczerze o tym rozmyślał, kiedy On spoczął na nim i na pozostałych. Musicie być szczerzy wobec Boga.

^{272.} On już udowodnił, że jest tu z wami. On jest tu. Wy, którzy jesteście tu po raz pierwszy, jeśli ktoś wam powie, że to tylko jakieś działanie na emocjach, to teraz wiecie, że to nie jest prawda. On potwierdził, że to nikt inny jak On sam. Nikt inny nie byłby w stanie tego uczynić. Czegoś takiego nie było od czasów apostołów. Dopiero teraz, zgodnie z obietnicą, powróciło to do kościoła. Niech wam Bóg błogosławi.

^{273.} Kiedy będziecie przychodzić do kolejki modlitwy, módlcie się. Wszyscy razem: „Najlepszy Lekarz zbliża się, miłości pełen Jezus”. Podchodźcie tu z poszanowaniem, ze skłoniętymi głowami. Przechodźcie dalej. Ci bracia położą na was ręce i zostanieie uzdrowieni. W porządku. Teraz jest dobrze.

274. [Puste miejsce na taśmie]. Chodzi o prostą rzecz – być posłusznym temu, co mówi Bóg. Widziałem to już mnóstwo razy. Widzicie, Pismo nawet nie mówi, żeby modlić się za ludźmi, ale jest powiedziane: „Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”.

275. Ostatnio... Może nie tak ostatnio, ale ciągle mam to w myślach. To było chyba jakieś trzy czy cztery lata temu, albo jeszcze dawniej, tutaj w Kalifornii. Przyszły tu dwie kobiety – jedna miała narośl na twarzy, a druga problemy z żołądkiem. Przyszły z wiarą. Położyłem na nie ręce i powiedziałem: „Czynię to w Imieniu Pana Jezusa”.

276. Minął prawie miesiąc, a ta pani, która miała problemy żołądkowe, dalej nie była w stanie jeść normalnie. Opowiadała potem, że któregoś poranka przeszło przez nią takie uczucie chłodu i od tego czasu już mogła jeść. Pobiegła do swojej sąsiadki, żeby jej o tym powiedzieć, a ta przeszukiwała pościel, bo chciała znaleźć tę narośl, która w nocy odpadła jej od twarzy.

277. Przyjaciele, a więc widzicie, że wystarczy wierzyć. Jeżeli On uczyni coś dla ciebie, to jest w stanie zrobić to dla każdego. Wystarczy prosta czynność – położyć ręce. To właśnie polecił Bóg. Nie wiemy, jak to działa. Ja sam nie wiem. Ale jest to Jego obietnica, a On powiedział, że to zadziała. Widziałem, jak dziesiątki tysięcy na całym świecie zostało uzdrowionych. Bóg obiecał, że tak się stanie. To jest Jego obietnica. Wystarczy, że w to uwierzymy.

278. Wszyscy tutaj podchodzą. Wy, którzy macie problemy z poruszaniem, przesuniecie się trochę do przodu, a my podejdziemy do was i będziemy się modlić. Chcę bracia, aby każdy z was teraz kładł ręce na tych ludzi tutaj. O, tam. Ja tutaj zostanę i będę się modlił. Potem dołączę do was i też będę kładł na nich ręce. W porządku, podjedźcie tutaj. Podejście bliżej, żebyśmy mieli do was dobre dojsie.

279. Drogi Boże, modlimy się za tych ludzi w Imieniu Jezusa Chrystusa. Niektórzy są chorzy i niepełnosprawni. Panie, teraz ci kaznodzieje chodzą od jednego do drugiego i kładą na nich ręce. Panie, modlę się, byś uzdrowił wszystkich. Ojczy, niechby na każdego z nich zstąpił Duch Święty. Niechby spoczęła na nich ta wielka Moc Boża i niechby odeszli do domu zdrowi. Wiemy, że Jezus powiedział: „Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”. Obiecałeś to, drogi Boże, a my temu wierzymy. Wierzymy, bo Ty tak powiedziałaś, i wiemy, że tak jest. Wiemy, że oni będą zdrowi. Błogosławię ich wszystkich w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

280. Niech was Bóg błogosławi. [Brat Branham wraz z innymi kaznodziejami kładzie ręce na chorych i modli się. Puste miejsce na taśmie].

281. W sercu wiem, że każdy z was zostanie uzdrowiony. Wierzę w to. Czy będziecie wierzyć razem ze mną? Każdy z was? W porządku. Na ile wiem, powiedziałem wam prawdę. Miłuję was. Niech wam Bóg błogosławi. Wierzę z całego serca, że będziecie zdrowi. Niechby to błogosławieństwo pozostało z wami. Niechby Bóg was strzegł i ochraniał. Trzymam was w modlitwach. Wy też będziecie się modlić za mnie, kiedy będę w Afryce? Miłuję was. Zobaczymy się jutro wieczorem.

Czy Bóg zmienia Swoje zdanie? (Does God Change His Mind?)

Poselstwo zostało wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama 27 kwietnia 1965 roku w Los Angeles, stan Kalifornia, USA. Przetłumaczono i wydano w języku polskim w nieskróconej formie w 2014 roku.

Wysyłki kazań dokonuje się bezpłatnie. Wszelkie zamówienia należy kierować na podany niżej adres:

Beskidzkie Stowarzyszenie Biblijne
ul. Stalmacha 21
43 – 440 Bażanowice k. Cieszyna

Internet: www.goszen.pl

E-mail: info@goszen.pl

Telefon: (0) 692 479 390

BROSZURA NIE JEST PRZEZNACZONA NA SPRZEDAŻ!